

ŻYC W CHWILI TERAŻNIEJSZEJ

SALWATORIAŃSKA ODPOWIEDŹ NA ZNAKI CZASU

s. Sheila Novak SDS

s. Jean Schafer SDS

lipiec 2015

Spojrzenie wstecz jest łatwe. Patrzymy gdzieś, gdzie już byliśmy. Znamy tamten teren, a co najważniejsze, już go pokonaliśmy. Patrzenie w przyszłość również cechuje się swoistą łatwością. Napędza marzenia, plany, ambicje i możliwości. Pewne wyzwanie stanowi jednak chwila terażniejsza – musimy zrozumieć, dokąd zmierzamy, jaka droga będzie najrozsądniejsza i co mamy nadzieję na tej drodze osiągnąć. Ponieważ jesteśmy istotami społecznymi, wybory, jakich dokonujemy w chwili terażniejszej, nieuchronnie pozostają pod wpływem tego, co się wokół nas dzieje. Dobre odczytanie owej rzeczywistości kontekstu okazuje się więc niezwykle ważne, jeśli chcemy podejmować dobre wybory.

Oznacza to potrzebę odczytywania znaków czasu i odpowiadania na nie. Jaki jest jednak tego

**„Nasz duch
uniwersalizmu...
Jesteśmy otwarci na
pytania i wyzwania
naszej epoki
historycznej,
pozwalając, aby znaki
czasu ukazywały nam
sposoby i środki
odpowiedzi na nie”.**

Karta, nr 8

wszystkiego sens i jak powinniśmy to czynić? Patrząc z wszystkich możliwych dziś punktów widzenia oraz z perspektywy najróżniejszych miejsc, widzimy, że ludzie nieustannie starają się zrozumieć znaki czasu, których doświadczają. Temat ten analizowany bywa podczas wykładów i seminariów uniwersyteckich. Często stanowi on przyczynek pozwalający wypracować plany w przemyśle i w biznesie. Znaki czasu stanowią podstawowe uzasadnienie nowych trendów w modzie, w filmie, w żywieniu, w religijności, a nawet w lęku. To właśnie znaki czasu stanowią podstawę motywacyjnych prezentacji zamieszczonych na stronie internetowej „TED Talks – Ideas Worth Spreading”¹ oraz porannych niedzielnych kazań na kanale telewizyjnym ewangelików. Jeśli spróbujemy dziś wpisać do

wyszukiwarki internetowej słowa „znaki czasu”, wśród rezultatów wyszukiwania natychmiast pojawią się ewangeliczne zapowiedzi drugiego przyjścia Chrystusa².

Można by zasadnie powiedzieć, że odczytywanie znaków czasu stanowi aktywność człowieka od chwili, gdy pojawiło się świadome działanie ludzkie – ludzie zawsze starali się nadawać sens temu, co się wokół nich dzieje. Opowieści epickie³, święte księgi czy zapisy historyczne wykorzystują znaki czasu jako podstawę pojmowania, jakiej odpowiedzi udzielić na aktualne

¹ Zob. <https://www.ted.com/talks>.

² Zob. „Modern Day Signs of the Times: A Review of Signs Unique to Our Day and Time” [„Współczesne znaki czasów. Przegląd znaków czasu wyjątkowych dla naszej terażniejszości”], http://www.lambliion.com/articles/articles_signs2.php; „Fifteen Signs of the Times Indicating Judgment”, <http://www.charismanews.com/opinion/heres-the-deal/45851-15-signs-of-the-times-indicating-judgment>.

³ Zob. np. *Opowieść o dwóch miastach*, powieść historyczną autorstwa Karola Dickensa. „Była to najlepsza i najgorsza z epok, wiek rozumu i wiek szaleństwa, czas wiary i czas zwątpienia, okres światła i okres mroków, wiosna pięknych nadziei i zima rozpacz. Wszystko było przed nami i nic nie mieliśmy przed sobą. Dążyliśmy prosto w stronę nieba i kroczyliśmy prosto w kierunku odwrotnym. Mówiąc zwięźle, były to lata tak bardzo podobne do obecnych, że niektórzy z najhałaśliwszych owej ery widzą w niej dobro i zło takie samo jak dzisiaj, tylko w nieporównanie wyższym stopniu” (K. Dicken, *Opowieść o dwóch miastach*, rozdz. 1, „Epoka”, tłum. Tadeusz Dehnel, Czytelnik, Warszawa 1960, s. 7). Przytoczony fragment otwiera tę powieść. Dwa miasta, o których jest w niej mowa, to Londyn i Paryż w okresie chaosu rewolucji francuskiej. Dla uciskanych mieszkańców osiemnastowiecznej Francji proklamacja praw człowieka, której dokonała rewolucja, była w istocie „wiosną pięknych nadziei”. Dla przedstawicieli ancient régime’u jednak, czy też dla odchodzącego system politycznego, była to „zima rozpacz”, wiodąca ku śmierci i zniszczeniu”.

wydarzenia, by zapewnić ludziom bezpieczną przyszłość. Opowieści biblijne i działania pojawiających się w nich postaci stanowią zapis przykładów takiego właśnie wysiłku człowieka – Noe wybudował arkę, by zapobiec groźnemu przeznaczeniu; Mojżesz, wiedziony obietnicami lepszej przyszłości w nowej ojczyźnie, wyprowadził swój lud z domu niewoli; prorocy wołali, by obudzić lud, by ujrzał on swoją niesprawiedliwość. Jezus często nauczał o królestwie i o tym, co ludzie muszą czynić, by najpierw odnaleźć je w sobie, a następnie budować na zewnątrz.

Z naszego punktu widzenia istotne jest jednak to, w jaki sposób znaki czasu odczytywać powinien salwatorianin? Jakich wyzwań są dziś dla nas źródłem znaki czasu i w jaki sposób powinniśmy na nie odpowiadać?

To, w jaki sposób postrzegamy świat i jego „znaki”, jest właściwie kwestią naszej perspektywy spojrzenia – przygotowania zawodowego, statusu danej osoby, jej wieku, płci i kultury, do której należy. Wszystkie te czynniki kształtują bowiem naszą perspektywę odczytywania sensu naszego własnego doświadczenia i wpływają na decyzje, jakie podejmujemy w odniesieniu do tego, czego doświadczamy. Nasza przeszłość w istocie wpływa na perspektywę, z której patrzemy na chwilę teraźniejszą, chociaż nie powinna przesądzać o wyborach, jakie podejmujemy w chwili obecnej. Ponieważ żyjemy w perspektywie wiary, łaska podpowiada nam, żebyśmy obejmowali świat naszym apostołskim spojrzeniem i sercem.

Jako salwatorianie dysponujemy wspaniałym dziedzictwem, na którym możemy się oprzeć, ucząc się odczytywać znaki czasu z perspektywy wiary. Dziedzictwem tym jest nasz charyzmat, ofiarowany nam jako dar przez Ducha Świętego poprzez życie, świadectwo i pisma Ojca Franciszka Marii od Krzyża Jordana oraz Błogosławionej Marii od Apostołów von Wüllenweber.

Zastanawiając się nad ich życiem, zaczynamy odkrywać ich niezwykle perspektywy spojrzenia. Jordan na przykład dorastał w zubożałym środowisku, gdzie codzienna egzystencja była bardzo trudna. Mimo wszystko jednak już we wczesnej młodości czuł szczególne błogosławieństwo Boże i miał świadomość, że został przez Boga powołany, by uczynić coś wielkiego dla dusz. Odczuwał silne powołanie do kapłaństwa, któremu towarzyszyło pragnienie opanowania języków obcych, wiedział bowiem, że ich znajomość pomogłaby mu osiągnąć szerokiego świata ludzi nieświadomych jeszcze dobroci i miłości Zbawiciela⁴.

Jordan był raczej człowiekiem chwili teraźniejszej niż kimś, kto tworzy plany długoterminowe. Odczuwał cierpienie, widząc rosnący brak wiary w Europie. Miał przekonanie, że dysponuje potencjałem pozwalającym mu natchnąć innych, by zdali sobie sprawę, że nasze codzienne wykonywane czynności mogą stać się sposobem ratowania dusz. Żył wielkie przekonanie, że w celu budzenia ludzi do realizacji tej potrzeby apostołskiej można z pożytkiem wykorzystywać narzędzie, którym była maszyna drukarska. Był ponadto przekonany, że „apostołami”⁵, jakich potrzebuje jego dziewiętnastowieczny świat, nie mogą być jedynie osoby duchowne i misjonarze. Miał wizję włączenia w to dzieło ludzi obu płci, osób świeckich i zakonnych, które dzięki swojej aktywności u podstaw stworzyłyby ruch zmierzający do ożywienia wiary.

Na swojej drodze napotkał jednak pewne istotne przeszkody. Gdy starał się zorganizować w Apostołskim Towarzystwie Nauczania pierwszą grupę żeńską, okazało się, że on i osoba, którą wybrał na przewodniczkę w tym dziele, różnili się co do interpretacji roli ślubu ubóstwa. Podczas gdy jej marzeniem było ustanowienie grupy sióstr wiernie żyjących w radykalnym ubóstwie przyjętym jako styl życia, Jordan marzył o okiełznaniu dyscypliny ubóstwa i pojmował ją raczej jako sposób realizacji apostołatu niż jako wyraz monastycznego stylu życia.

⁴ Zob. Ojciec Franciszek Maria od Krzyża Jordana, *Dziennik duchowy*, IV/37 (dalej: *Dziennik duchowy*). Zob. też: Tt 3,4.

⁵ „Spójrz na świętych Apostołów, jak przebiegali przez świat i nieśli wszystkim radosną Nowinę!” *Dziennik duchowy*, I/138.

Ostatecznie, wobec niemożliwości pogodzenia tych wartości ze sobą, władze kościelne zdecydowały o oddzieleniu tej grupy.

Jordan zmuszony był też przyjmować nacisk ze strony Kościoła, który starał się ukierunkować apostołskie dzieło jego instytutu. Podczas modlitewnej refleksji nad wszystkimi tymi wydarzeniami, zastanawiając się, jaki będzie najlepszy sposób reakcji na nie, czuł jednak, że jego wizja wymaga elastyczności i otwartości. Opierał się na ograniczaniu jej i ujmowaniu w konkretnych, dających się zdefiniować parametrach. Miał w swoich genach postawę przekonania i wytrwałości, jaka dziś została zarysowana w naszej Karcie Rodziny Salwatoriańskiej⁶.

Czyniąc wszystko, by mimo napotykaných barier odpowiadać na znaki czasu w Europie drugiej połowy dziewiętnastego wieku, Jordan przyjął perspektywę kogoś, kto stoi „w cieniu krzyża”⁷. Patrząc zatem na to, czego potrzebuje świat, był dotkliwie świadomy głębokiej miłości Jezusa, który umarł po to by „[owce] miały życie, i miały je w obfitości” (J 10,10). Ta właśnie perspektywa popychała go do przodu i nakazała mu założyć organizację osób zaangażowanych na rzecz szerzenia wiedzy o Jezusie i Jego miłości; celem tej organizacji miało zaś być przemienianie społeczeństwa i świata. „A to jest życie wieczne: Aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Prawda ta stała się dla niego drogowskazem w odczytywaniu znaków czasu i odpowiadaniu na nie⁸.

Gdy Jordan rozeznawał swoją odpowiedź na znaki swojego czasu, wierzył, że sens ma zachęcanie innych ludzi, by wykorzystując swoje własne uzdolnienia i style życia, nieśli poznanie miłującego Boga w różne konteksty społeczne. Był przekonany, że zasadnicze znaczenie dla przekraczania lokalnych kręgów wpływu miało wykorzystywanie społecznych mediów jego czasu. Skupiał swój wzrok na posłannictwie zarówno w ojczyźnie Europy, jak i daleko, w misyjnych krajach Afryki i Azji. Zachęcając ludzi realizujących różne style życia, by włączali się w jego apostołskie przedsięwzięcie, był przekonany, że świat mógłby się w ten sposób stawać bardziej chrześcijański, a zatem również bardziej sprawiedliwy. System wartości, który obrał, stanowił perspektywę i źródło jego motywacji, a także bodziec do rozwijania wizji pozwalającej odpowiadać na znaki czasu.

Błogosławiona Maria od Apostołów urodziła się natomiast w rodzinie arystokratycznej i mogła prowadzić nieskomplikowane życie, wypełnione aktywnością towarzyską i podróżami.

„Poruszonego dogłębnym doświadczeniem Boga, sytuacją Kościoła i realiami swojej epoki, Ojca Franciszka Marię od Krzyża Jordana ogarnęło nagłące pragnienie, aby wszyscy ludzie poznali jedyne prawdziwego Boga i doświadczyli pełni życia przez Jezusa Zbawiciela. Jego wizja dotyczyła zjednoczenia wszystkich sił apostołskich Kościoła w miłowaniu i głoszeniu Jezusa jako Zbawiciela świata potrzebującemu Boga. Brał pod uwagę ludzi z każdej grupy wiekowej i wszelkiego stanu, wszędzie pracujących wspólnie z wykorzystaniem wszelkich sposobów i środków”.

Karta, nr 1

⁶ „Niech nic, z Łaską Bożą, nie będzie dla ciebie za ciężkie. «Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia»”, *Dziennik duchowy*, II/1, 29 XII 1894”. Zob. wstęp do Karty Rodziny Salwatoriańskiej.

⁷ „Dzieła Boże rosną tylko w cieniu krzyża”. *Dziennik duchowy*, I/163.

⁸ Jordan opowiedział ks. Pankracemu Pfeifferowi, że kiedy stał na górze Liban i spoglądał na Ziemię Świętą, pozwalając by jego umysł widział wielorakie potrzeby, wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej usłyszał w głowie słowa Zbawiciela – J 17,3 („Salvatorianer Chronik”, t. 3 (1919) nr 2, s. 2-12).

Zamiast tego jednak skupiła swoją uwagę na kobietach, które pragnęły pójść za Jezusem i za pomocą posiadanych środków odpowiadać na Jego wezwanie. Była przekonana, że jej życie nie powinno być ani życiem łatwym, ani życiem przywódczym. Pragnęła współpracować, przyłączyć się do innych kierujących się podobną motywacją, i tak jak kobiety, które w czasach Jezusa dołączały do Niego i uznawały Go za swojego przewodnika, przyczyniać się do tego, by dzieło Zbawiciela zaczęło kwitnąć w jej czasach⁹. Jej perspektywa była zupełnie inna niż perspektywa Jordana. Pragnęła dołączyć do grupy, która miałaby charakter apostołski, i wspomagać jej działalność swoim wysiłkiem i swoim majątkiem. Nie chciała być liderką, lecz współpracownicą¹⁰. Stojąc, podobnie jak Jordan, w cieniu krzyża, Błogosławiona Maria przyglądała się swojemu światu i pragnęła jako kobieta realizować dzieła apostołskie i wykorzystywać swoje zdolności, by pomagać ludziom we współczesnej jej Europie i na misjach poznawać i darzyć miłością Jezusa¹¹.

Znaki czasu definiujące sytuację w dzisiejszym świecie nadal stanowią dla salwatorianów wyzwanie. Z powodu rozwoju technologii praktycznie nie ma dziś części świata, o której nic nie wiedzielibyśmy, jeśli tylko pozostajemy przytomni i czujni. Jakie zatem są znaki czasu obecnego, nowego tysiąclecia? Jak reagują ludzie, widząc, świat, który się przed nimi rozciąga? Czy możemy odczytać jakiś sens z wydarzeń, które *obecnie* kształtują dzieje ludzkości?

Siła i wszechobecność Internetu oraz telefonii komórkowej połączyły ze sobą ludzkość jak żadne inne zjawisko w historii. Technologia stworzyła świadomość i poszerzyła ludzkie horyzonty, jeśli chodzi o kwestie, o których w przeszłości w ogóle nie mówiono. Ta sama technologia jednocześnie wprowadziła do naszego myślenia większą różnorodność. Rośnie akceptacja różnych orientacji seksualnych, w tym tożsamości homoseksualnej, transgenderowej i biseksualnej¹². Rodzina nie jest już definiowana jako komórka społeczna obejmująca matkę, ojca i dzieci, pojęcie to bowiem obejmuje również samotnych rodziców z dziećmi, rodziny zrekonstruowane czy też pary jednopłciowe wychowujące dzieci. Wzrost społecznej roli kobiet umożliwia zarówno im samym, jak i mężczyznom szerszy wybór drogi rozwoju własnych zdolności i sposobu przeżywania życia.

Technologia i komunikacja za pomocą Internetu dały do rąk rządcom, wychowawcom, osobom uwięzionym w kulturach represyjnych, które pragną, by ich głos został wysłuchany, oraz ludziom żyjącym w kulturach liberalnych, którzy próbują pomagać walczącym o wolność, narzędzia, jakimi są media społecznościowe. Media społecznościowe stały się niezwykle ważne dla gwiazd kultury popularnej, krytyków filmowych, gimnazjalistów, ludzi poszukujących grup samopomocowych, dla grup modlitewnych, hobbystów itd. Media te

„Idąc śladami Zbawiciela, jak apostołowie, jesteście wezwani do życia bezwarunkową miłością Boga i do głoszenia jej, kontynuując Jezusowe życiodajne dzieło niesienia zbawienia wszelkiemu stworzeniu i wyzwolenia od tego wszystkiego, co zagraża pełni życia”.
(Mt 28,19-20; Mk 16,15)

Karta, nr 5

⁹ „Najbardziej lubiłam studiować te fragmenty Pisma Świętego, które mówiły o tym, jak w czasach Jezusa apostołowie i świętobliwe kobiety wspólnie działali, by realizować dzieło Chrystusa”, „Studia Historia Salvatoriana”, Sectio 1.0 MM, *A Short Biography*, s. 15.

¹⁰ „Siostry misjonarki najbardziej pasowały do moich zamiarów”. Tamże, 26.

¹¹ „Całkowicie przenikał mnie entuzjizm dla misji”. Tamże, s. 13.

¹² Zob. *USA Supreme Court Declares Same-Sex Marriage Legal In All 50 States* [„Sąd Najwyższy ogłasza, że małżeństwo osób o tych samych płciach jest zgodne z prawem we wszystkich pięćdziesięciu stanach”], <http://www.npr.org/sections/thetwo-way/2015/06/26/417717613/supreme-court-rules-all-states-must-allow-same-sex-marriages>.

pomagają budować przyjaźń między różnie myślącymi ludźmi. Jednocześnie zezwalają one na anonimowość, która sprzyja zarówno dobrym, jak i mrocznym stronom życia. Media społecznościowe mogą stworzyć osłonę bezpieczeństwa wokół tych, których w innej sytuacji dotykałyby represje za to, że otwarcie zabierają głos. Inni mogą jednocześnie ukryć się za zasloną tajemnicy, która maskuje ich tożsamość i motywacje. Przyjaźnie, przysięgi małżeńskie i polityczne sojusze padały ofiarą „złamania tajemnicy”, która została ujawniona w Internecie i stała się dostępna dla wszystkich ludzi. Ludzie znikają, a później odnajdują na stronach mediów społecznościowych z nowymi tożsamościami, czasami jako „kobiety do towarzystwa” albo jako „terrorysty”. Ciemna strona Internetu niemal codziennie pojawia się w wiadomościach. Anonimowo można dziś popełniać cyberprzestępstwa o zasięgu światowym. Mediów społecznościowych nie sposób zatem ignorować. Poszerzyły one dobrze nam znany „plac zabaw”, niebezpieczne pole bitwy i globalne pole misji.

Urbanizacja sprawia jednak, że duże skupiska ludzi żyją obok siebie, lecz poszczególni ludzie nie znają swoich sąsiadów. Oddzielone od siebie boksy, w jakich pracujemy, odcinają ludzi od siebie nawzajem. Depersonalizacja ta sprawia, że traktujemy innych jak przedmioty, nie zaś jako osoby. Ludzie stali się zbędni, jeśli stoją na przeszkodzie wzrostu dochodu firmy. Różnica wynagrodzeń między bogatymi a ubogimi stale się powiększa. W desperacji ludzie wykorzystują każdą szansę, by znaleźć pracę, która pozwoli im przetrwać. Wszystko to, obok zmiany klimatu¹³, wywołało pandemię migracji, która z kolei napędza handel ludźmi i niewolnictwo. Niewolnictwo zawsze było częścią dziejów człowieka. A jednak liczba osób niewolniczo wykorzystywanych w dzisiejszych czasach jest zawrotna, wielka liczba bezbronnych ludzi jest bowiem zmuszona migrować w poszukiwaniu pracy¹⁴. Ludzi najbiedniejszych niekiedy nie stać nawet na sfinansowanie podróży w poszukiwaniu pracy¹⁵. Obecna liczba uchodźców i osób poszukujących politycznego azylu jest w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat najwyższa¹⁶. Internet służy jako narzędzie ich zwodzenia i wyzysku.

Bardzo wiele z tego, co wiemy, dociera do nas poprzez stronicze wypowiedzi tych, którzy znajdują się przy władzy i którzy decydują o tym, co mamy wiedzieć, gdzie i na jak długo ma się zwrócić nasza uwaga, zanim zostanie odwrócona w innym kierunku bądź rozproszona przez sprawy bliższe naszemu życiu.

Jaka zatem powinna być nasza perspektywa spojrzenia na świat? Jak zachować wrażliwość na znaki czasu i wybierać działania, które pomagają promować „obfitość życia”? Naszym obowiązkiem jest poszukiwanie zrównoważonych i opartych na wiedzy perspektyw, także tych zakorzenionych w wierze. Jeśli pozostaniemy wierni naszemu dziedzictwu, łasce naszego salwatoriańskiego charyzmatu, również staniemy w cieniu krzyża miłości i wraz z apostołami obu płci oraz ich współpracownikami podążymy do zakątków, gdzie cierpią ludzie potrzebujący uzdrawiającej życzliwości i uwagi.

Jednym z takich zakątków jest handel ludźmi. W dzisiejszych czasach zalicza się go do głównych problemów związanych z nieprzestrzeganiem praw człowieka. Dotyka on miliony bezbronnych ludzi, a najbardziej bezpośrednio tych, którzy zostali zubożeni wskutek niesprawiedliwości naszego globalnego środowiska politycznego, społecznego i gospodarczego.

¹³ Zob. <http://www.smithsonianmag.com/smart-news/climate-change-already-causing-mass-human-migration-180949530>.

¹⁴ Zob. statystyki dotyczące migracji, <http://www.un.org/en/development/desa/population/migration/publications/wallchart/index.shtml>.

¹⁵ Zob. *Facts About World Migration* [„Fakty dotyczące migracji”], <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2014/09/02/7-facts-about-world-migration/>.

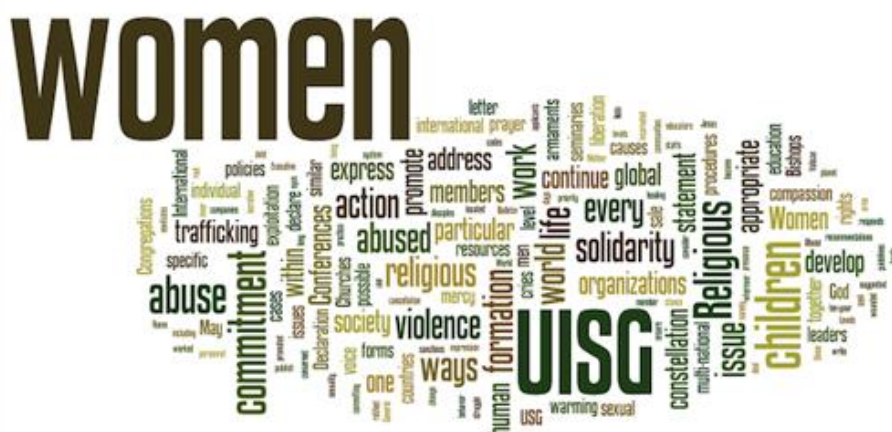
¹⁶ Zob. *Global Forced Displacement Tops 50 Million for First Time in Post-World War II Era* [„Wymuszone przesiedlenia w skali światowej po raz pierwszy w okresie po drugiej wojnie światowej przekraczają pięćdziesiąt milionów”], <http://www.unhcr.org/53a155bc6.html>.

Istotną przyczyną pojawiania się zjawiska handlu ludźmi i rozszerzania się jego skali jest patriarchy i związany z nim ucisk, jakiemu poddawane są kobiety i dzieci. Szacunki wskazują, że 80% osób podlegających handlowi ludźmi to kobiety i dzieci¹⁷.

Inną przyczynę stanowi gospodarczy niedorozwój narodów żyjących w Drugim i Trzecim Świecie. Ze względu jednak na powszechną chciwość i rozprzestrzenianie się wyzysku handel ludźmi zaczął również dotyczyć naszą młodzież i dzieci w krajach Pierwszego Świata¹⁸.

Czym jest handel ludźmi? Zasadniczo polega on na wyzysku bezbronych osób dla finansowego zysku wyzyskiwacza. Federalna Ustawa o ochronie ofiar handlu ludźmi¹⁹ przyjęta w Stanach Zjednoczonych w roku 2000 stwierdza: „Handel ludźmi definiowany jest jako nabór, przetrzymywanie, transport, dostarczanie bądź pozyskanie osoby ludzkiej w celu eksploatacji jej pracy bądź świadczenia przez nią usług, do wykonywania czego jest ona zmuszona siłą, oszustwem bądź przymusem, w celu poddania tej osoby niedobrowolnemu poddaństwu, peonażowi, niewoli wskutek zaciągnięcia przez nią długu bądź niewolnictwu”. Handel ludźmi przybiera różne formy – wyzysku w sytuacji świadczenia pracy, wyzysku przez przymus seksualny, zmuszenia osoby do oddania części swojego ciała w celu transplantacji, wymuszenia małżeństwa itd.

W roku 2001 członkinie Unii Przełożonych Generalnych (UISG), organizacji zrzeszającej zarządy międzynarodowych zgromadzeń zakonnych żeńskich, zgromadziły się na jednym ze swoich odbywanych co trzy lata spotkań. Dyskutowano wówczas trudną sytuację kobiet w społeczeństwie globalnym i po raz pierwszy w historii UISG opublikowano specjalną deklarację²⁰ zobowiązującą członkinie tej organizacji do podejmowania działań na rzecz przewyciężenia wyzysku kobiet na całym świecie. Poniższa ilustracja²¹ obrazuje częstość występowania określonych pojęć w tym dokumencie. Jak widać, kobiety oraz ich trudna sytuacja były najważniejszą troską.



W roku 2002 ze względu na ów zatrważający znak czasu siostry salwatorianki w Stanach Zjednoczonych rozpoczęły starania na rzecz powszechnej edukacji społecznej na temat handlu ludźmi i obrony kobiet, które padają jego ofiarą. Aktywność ta była rezultatem sformułowania posłannictwa salwatorianek przez kapitułę generalną. W roku 2001 nasza XVIII Kapituła Generalna ustanowiła priorytety dotyczące posłannictwa salwatoriańskiego w latach 2001-

¹⁷ Zob. *Trafficking in Persons as a Human Rights Issue* [„Handel ludźmi jako problem praw człowieka”], <http://www.oecd.org/dac/gender-development/44896390.pdf>.

¹⁸Zpb. *Exposing the Forced Prostitution and Human Trafficking of American Children* [„Ujawnianie wymuszonej prostytucji i handlu ludźmi w przypadku amerykańskich dzieci”], <http://thinkprogress.org/health/2014/09/16/3567922/child-sex-trafficking-united-states/>

¹⁹ Zob. <http://www.state.gov/j/tip/laws/>.

²⁰ Zob. UISG Declaration 2001, http://www.talithakum.info/EN/documenti/UISG_Declaration_2001.pdf.

²¹ Ilustracja powstała przez wykorzystanie „Wordle” – narzędzia do generowania chmur słów na podstawie dostarczonego tekstu. Chmura wyróżnia te słowa, które częściej pojawiają się w tekście źródłowym (zob. <http://www.wordle.net/>).

2006. Delegatki na kapitułę opisały i zbadały, co dzieje się z nami jako kobietami w naszych prowincjach, w Kościele i w społeczeństwie. Antropolog społeczna przedstawiła globalny obraz rzeczywistości, w jakiej w nowym tysiącleciu żyją kobiety. Wykorzystywanie kobiet powodowane ich bezbronnością ma wiele przyczyn, ale przede wszystkim jest ono wynikiem niesprawiedliwości strukturalnej. Pozbawienie kobiet prawa głosu w wyborach politycznych, pozbawienie ich prawa własności, a także prawa do podejmowania samodzielnej działalności gospodarczej i możliwości uzyskania wykształcenia bez zgody mężczyzny, który jest głową rodziny, sprawia, że mają one bardzo ograniczone możliwości umocnienia swojej pozycji i poczucia bezpieczeństwa w środowisku rodzinnym.

Na podstawie tych informacji delegatki na kapitułę przygotowały oświadczenie dotyczące tego, jakie problemy i wyzwania we współczesnym społeczeństwie wymagają rozwiązania, by ratować kobiety i umożliwić im prowadzenie pełnego życia. Jednym z rezultatów było zobowiązanie do podjęcia wielopoziomowej pracy na rzecz kobiet i dzieci narażonych na seksualne wykorzystanie, wyzysk i (lub) handel ludźmi. W roku 2006 XIX Kapituła Generalna wzmocniła tę opcję, poszerzając ją o solidarność ze wszystkimi, którzy mogą stać się ofiarami tego lukratywnego międzynarodowego procederu.

Do tematu handlu kobietami odniesiono się w uchwałach Kapituły. Temat ten znalazł również oddźwięk w działaniach podjętych w prowincji północnoamerykańskiej. Zarówno s. Jean Schafer, jak i s. Sheila Novak dokonały wówczas zwrotu, jeśli chodzi o kierunek ich posługi. Poczuly ogień Ojca Jordana, nakazujący im odpowiedzieć na „potrzebę chwili”. Iskra, która rozpałała ten ogień, stała się pierwszym krokiem w kierunku odpowiedzi na obecne znaki czasu. Analizując współczesne problemy w duchu modlitwy i wspólnego rozeznawania we wspólnocie i zarządzie, wypracowano pierwszy etap działań.

W roku 2003 w Stanach Zjednoczonych najwięcej przypadków handlu ludźmi odnotowano w czterech stanach. Były to: Nowy Jork, Floryda, Teksas i Kalifornia. Siostra Jean wzięła udział w warsztatach zorganizowanych przez organizację Capacitar International²², która promuje naturalne sposoby walki ze stresem i leczenia stresu. Wydawało się, że propozycja tej organizacji stanowi wspaniałe narzędzie, które można wykorzystywać w terapii kobiet, które padły ofiarą handlu ludźmi i którym potrzebne było uporanie się z traumą. Siedziba organizacji mieściła się w środkowej Kalifornii, a zatem rozstrzygnięta została w ten sposób kwestia, gdzie rozpocząć nowe dzieło. Siostry przeniosły się tam, by być bliżej zarówno ofiar, jak i uzdrowicieli.

Siostra Jean wiedziała już wówczas, że do szerzenia wiedzy na temat handlu ludźmi pragnie wykorzystać Internet. Zaczęła rozsyłać co miesiąc biuletyn *Stop Trafficking*²³, ukazujący się w postaci elektronicznej, a zatem można powiedzieć, że w istocie podążyła drogą Ojca Jordana. Siostra Sheila chciała spotykać się z osobami, które były ofiarami handlu ludźmi, aby poznawać ich potrzeby, na które nie odpowiedział proces terapii. Obie siostry pragnęły przede wszystkim się uczyć i brały udział we wszystkich dyskusjach, warsztatach i sympozjach poświęconych problemowi handlu ludźmi. W trakcie swoich badań zorientowały się, że bardzo często powraca kwestia miejsca do zamieszkania. Trudno byłoby udawać, że nie widzi się rangi tego problemu, i siostry zaczęły się zastanawiać, w jaki sposób można by zorganizować „bezpieczny dom” dla potrzebujących go kobiet. Cel ten następnie przekształcił nie tylko ich działalność, ale również ich życie codzienne. Mieszkając razem z kobietami, którym udało się wyrwać z sytuacji ofiar handlu ludźmi, siostry zaczęły uczyć się nowych rzeczy. Krok ten pozwolił im jeszcze lepiej rozumieć istotę problemu. Podjęły konsultacje z innymi osobami

²² Zob. Capacitar International, <http://www.capacitar.org/>.

²³ Zob. „Stop Trafficking” [„Stop handlowi ludźmi”] newsletter, <http://www.stopenslavement.org>.

prowadzącymi „bezpieczne domy”, by uczyć się od nich najlepszych sposobów postępowania, a następnie nadać swojemu domowi możliwie najlepszą strukturę.

Gdy zaczęto czynić plany, wyraźna stała się potrzeba większej liczby współpracowników w realizacji tej posługi. Jest to kolejna wartość przejęta od Ojca Jordana – wykorzystywanie wszystkich sposobów i środków i włączanie nowych współpracowników. Wielorakie oblicza przeciwdziałania handlowi ludźmi wymagają działań na polu prawnym, zajmowania się konkretnymi, pojedynczymi przypadkami, nadzorowania procesu fizycznego i umysłowego zdrowienia ofiar – a zatem wymagają umiejętności wielu różnych ekspertów. Osoby dysponujące takimi umiejętnościami udzielały siostronom swoich rad, co pomagało im rozwiązywać wiele problemów, które pojawiały się na etapie tworzenia Salwatoriańskiego Domu Nadziei (ang. SDS Hope House), jak nazwano prowadzony przez nie ośrodek.

Podczas gdy wszystkie te kroki zapowiadały treść Karty Rodziny Salwatoriańskiej, planowano już, jakie salwatoriańskie wartości Karta powinna odzwierciedlać. Rozniecony ogień zaczęto podsycać. Wszystkie te doświadczenia dodawały siostronom energii do realizacji nowego posłannictwa²⁴. Starły się słuchać i uczyć, słuchać Ducha, który tchnie, kędy chce²⁵. Wykorzystywały wiedzę specjalistyczną oraz uzdolnienia osób, które napotykały na swojej drodze, i zaczęły budować sieci współpracy²⁶. Wykroczyły poza katolicki krąg posługi, ponieważ ich dom położony był na terenie zamieszkałym głównie przez ewangelików. Siostry miały możliwość doświadczyć, że są to ludzie o pokrewnych nam duszach, wykazujący pasję, by ratować osoby, które wpadły w pułapkę współczesnego niewolnictwa.

Posługa sióstr zaczęła więc nabierać prawdziwie ekumenicznego charakteru. Było to rezultatem zarówno konieczności, jak i potrzeby. Siostry czuły, że wiele zyskały dzięki wiedzy specjalistycznej i mądrości innych ludzi, którzy uczestniczyli w ich doświadczeniu na etapie prac przygotowawczych do stworzenia schroniska²⁷. Sformułowanie w Karcie Rodziny salwatoriańskiej dynamiki, której same doświadczały, było dla nich zarówno potwierdzeniem słuszności obranej przez nie drogi, jak i błogosławieństwem. Wartości te stały się ich „strategią i planem biznesowym”.

Niewątpliwie ich nowa posługa zakotwiczona jest w wytrwałości i gotowości do podejmowania trudów, jakie pojawiają się na drodze jej realizacji – w wartościach, do których Karta Rodziny Salwatoriańskiej wielokrotnie nawiązuje. Krzyży nie poszukiwano, ale wielokrotnie stawały one na drodze. Czasami wydawało się, że Boża Opatrzność za sprawą cudu sprawia, iż problemy znikają. Były też jednak sytuacje, w których siostry starały się działać, angażując całą swoją pomysłowość, ale widoczne rezultaty ich wysiłków nie następowały. Dzieło sprawiedliwości nigdy nie przychodzi w sposób łatwy, a ludzie trwożliwego serca nie są w stanie go realizować. Wpatrując się w końcowy punkt ziemskiego życia Jezusa, widząc, jak zdecydowanie Ojciec Jordan i Błogosławiona Matka od Apostołów trwali przy tym, co było ich prawdziwym powołaniem, siostry uzyskiwały łaskę możliwości kontynuacji kursu, który obrały. Częściowo była ona rezultatem osobistej modlitwy – utrzymywania związku modlitewnego z osobą Jezusa i z szerokim kontekstem ich działalności.

²⁴ „Nasze osobiste i wspólnotowe doświadczenie zbawienia stanowi dynamiczną i ożywczą siłę naszej misji”. Karta Rodziny Salwatoriańskiej, nr 6.

²⁵ „Nasza duchowość osobista i wspólnotowa przeżywana w realnym świecie jest zakorzeniona w naszym doświadczeniu Boga Ojca. Jezus Chrystus, który przyszedł, aby dać życie wszystkim, jest Źródłem i Centrum naszej duchowości. Z Maryją, Jego Matką, niesiemy innym Zbawiciela, którego sami poznaliśmy. Na tej drodze prowadzi nas i oświeca Duch Święty”. Tamże, nr 10.

²⁶ „Włączamy innych w naszą misję oraz staramy się współpracować z zaangażowanymi w promowanie prawdy, sprawiedliwości i w obronę życia, podejmując preferencyjną opcję na rzecz ubogich oraz tych, których człowieczeństwo i godność nie są uznawane”. Tamże, nr 8b.

²⁷ „Jako Rodzina Salwatoriańska staramy się dawać widzialne świadectwo mężczyznom i kobietom z różnych kultur i środowisk, pracujących wspólnie dla misji, ręka w rękę. Kultuwujemy wzajemne zaufanie i szacunek dla różnic między nami, uczymy się od siebie nawzajem, i cenimy wkład, jaki każdy może wnieść w nasze życie i misję”. Tamże, nr 14.

Po części zaś zapośredniczona została ona przez wiarę i zachętę Rodziny Salwatoriańskiej. Zainteresowanie ze strony Rodziny Salwatoriańskiej i wsparcie, którego udzielała siostram, w różny sposób wzmacniały w nich nadzieję na pomyślne ukończenie rozpoczętego dzieła. Jego celem było doprowadzenie do „pełni życia” czterdziestu czterech kobiet ze Stanów Zjednoczonych oraz z trzynastu innych krajów – kobiet, z którymi siostry Jean i Sheila przez osiem lat dzieliły życie w Salwatoriańskim Domu Nadziei.

W roku 2007 również księża i bracia salwatorianie podczas kapituły swojej prowincji kolegiálně podjęli uchwałę mówiącą: „Członkowie Towarzystwa Boskiego Zbawiciela zajmują kolegiálně oficjalne stanowisko przeciwko handlowi ludźmi: kobietami, dziećmi i mężczyznami; zobowiązują się czynić wszystko, co jest możliwe w ich strukturach i posługach, by uzdrawiać ofiary tego procederu i przywracać im sprawiedliwość, i deklarują chęć przyłączenia się do innych rodzin zakonnych męskich i żeńskich, które wyraziły już publicznie swoje stanowisko w tej ważnej sprawie”.

Ponadto siostry salwatorianki ustanowiły komitet sprzeciwu wobec handlu ludźmi (ang. Anti Human Trafficking Committee). W trakcie swojej ewolucji przerodził się on we wspólną inicjatywę łączącą trzy gałęzie Rodziny Salwatoriańskiej, których przedstawiciele są jego członkami. Od czternastu lat komitet ten spotyka się co sześć tygodni i do tej pory wypracował już wiele sposobów kształcenia Rodziny Salwatoriańskiej w Stanach Zjednoczonych na temat konsekwencji handlu ludźmi oraz możliwości przeciwdziałania temu procederowi przez salwatorianów i salwatorianki na poziomie lokalnym, krajowym i międzynarodowym.



W chwili obecnej salwatorianie tworzą większą, bardziej złożoną grupę uczniów Ojca Jordana. Nasze struktury uznają różne style życia za równie wartościowe, komplementarne i mające takie samo znaczenie w dziele ewangelizacji i promocji sprawiedliwości. Od października 2012 roku salwatorianie z całego świata uznają wspólną Kartę Rodziny Salwatoriańskiej, będącą fundamentem naszego wspólnego powołania i przynaglającą nas do realizacji naszego globalnego posłannictwa: „Idąc śladami Zbawiciela, jak apostołowie, jesteśmy wezwani do życia bezwarunkową miłością Boga i do głoszenia jej, kontynuując Jezusowe życiodajne dzieło niesienia zbawienia wszelkiemu stworzeniu i wyzwolenia od tego wszystkiego, co zagraża pełni życia”²⁸.

Poniższy diagram²⁹ uwzględnia słowa Karty w sposób, który uwydatnia wartości, na jakie należy kłaść najsilniejszy akcent – wartości najważniejsze. Wyraźnie widać, że ośrodkiem wszystkich wysiłków, które salwatorianie jako współcześni apostołowie podejmują w swoim życiu i w swoich posługach, jest Bóg. Karta Rodziny Salwatoriańskiej proponuje intuicje, które prowadzą nas jako różnorodną globalną Rodzinę w udzielaniu naszych odpowiedzi na znaki czasu, ujawniające się DZIŚ wszędzie tam, gdzie postawił nas Bóg.

²⁸ Tamże, nr 5.

²⁹ Ilustracja powstała przez wykorzystanie „Wordle” – narzędzia do generowania chmur słów na podstawie dostarczonego tekstu. Chmura wyróżnia te słowa, które częściej pojawiają się w tekście źródłowym (zob. <http://www.wordle.net/>).

- b. Jakie mogłyby być implikacje dla Rodziny Salwatoriańskiej w Twoim regionie świata i/lub w sensie globalnym?
2. Gdybyś miał dokonać korekty Karty w świetle niniejszego artykułu, co dodałbyś bądź jakie zmiany byś wprowadził?
 3. Autorki stwierdzają, że salwatorianie dysponują wspaniałym dziedzictwem nauki odczytywania znaków czasu z perspektywy wiary. Wskaż na kilka postaci współczesnych salworianów, od których nauczyłeś się, jak odczytywać znaki naszego czasu z perspektywy wiary. Czego się w ten sposób dowiadujesz i jaki wpływ wywiera to na twoje życie salwatoriańskie?
 4. „Jordan był raczej człowiekiem *chwili terażniejszej* niż kimś, kto tworzy *plany długoterminowe*”. W jaki sposób, odpowiadając na znaki czasu, ustalasz równowagę między reagowaniem na oznaki potrzeb, które domagają się natychmiastowego zaspokojenia, a odpowiadaniem na te z nich, które wymagają planowania długoterminowego? Jak równowagę tę ustala Rodzina Salwatoriańska na Twoim terenie?